

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowa, 7  
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-80  
Konto czekowe PKO w Krakowie 408.632.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południu.

Cena 25 gr.  
egz.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.  
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.  
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

## Demonstracyjny lot okrężny niemieckiej eskadry lotniczej nad granicą polską

(Telefonem od naszego korespondenta)

Berlin, 6. 1. (Sch.) Eskadra złożona z 15 samolotów szkoły lotniczej w Brunświku wystartowała dziś rano na Górny Śląsk niemiecki, celem dokonania lotu demonstracyjnego nad granicą polską. W południe wylądowało na lotnisku we Wrocławiu 14 samolotów, gdyż jeden zmuszony był w drodze lądować. O go-

dzinie 14 wszystkich 14 samolotów wystartowało do lotu okrężnego w pobliżu granicy polskiej.

Sfery oficjalne wskazują, że lot ten jest pomysłany jako „pozdrowienie uciśnionych rodaków z Górnego Śląska przez ojczyznę niemiecką“.

## Dr. med. Edward MACHAUF

Specj. chorób nosa, gardła, krtani i uszu  
przeprowadził się i ordynuje

W KRAKOWIE, UL. JAGIELLOŃSKA 9, I. p.  
Telefon 118-22. 1799kr

## Po zamachu na Dra Ezriela Carlebacha

W stanie zdrowia znanego dziennikarza Dra Ezriela Carlebacha, który padł ofiarą zamachu komunistów żydowskich w Hamburgu nie zaszła żadna zmiana. Stan jego zdrowia jest nadal poważny, choć życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Jak się okazuje, nieznanymi zamachowcami oddano dwa strzały rewolwerowe do dra Carlebacha. Strzały na szczęście chybiły, ale dr. Carlebach doznał wskutek upadku wstrząsu mózgu i naruszenia stosu paciorkowego.

## Huberman jubilat

Wiedeń 6. 1. PAT. Bronisław Huberman, obchodzący obecnie 50-tą rocznicę swych urodzin, został mianowany przez wiedeńskie Towarzystwo Przyjaciół Muzyki członkiem honorowym tego Towarzystwa. Inne Towarzystwo wiedeńskie Wiener Konzerthaus-Gesellschaft poleciło artyście-malarzowi Franciszkowi Wolffowi sporządzenie dwu sztychów, przedstawiających Hubermana. Jeden ze sztychów został wroczyście wręczony Hubermanowi, drugi zostanie umieszczony w sali artystów Konzerthausu.

## Czy tylko czysty przypadek?...

Loucy 6. 1. (L). „Daily Telegraph“ donosi, że kontakt w sprawie niebezpieczeństwa płonącego parowca francuskiego „Atlantique“ zawarty został dopiero przed kilku dniami, a polisa ubezpieczeniowa podpisana została w przeddzień wybuchu pożaru.

Pariz 6. 1. (B). Kadłub płonącego jeszcze w dalszym ciągu parowca „Atlantique“ holowany jest przez 6 holowników do Hawru, gdzie ma przybyć dziś wieczór. Istnieje zamiar zatopienia parowca w miejscu płytkim, aby w ten sposób pożar ugasić i zdobyć możliwość ponownego wydobycia go na powierzchnię.

## POGRANICZNAJA W RĘKACH JAPONSKICH

Moskwa, 6. 1. (R) Ambasador japoński zawiadomił dziś komisariat spraw zagranicznych, że wojska japońskie zajęły stację końcową kolei wschodnio-chińskiej. Pogranicznaja. Obsadzenie tej stacji motywuje rząd japoński koniecznością ochrony kolei przed bandytyzmem.

## DEMONSTRACJA ANTYJAPONSKA W BERLINIE.

Berlin 6. 1. (Sch). W pewnej restauracji japońskiej w dzielnicy Schoeneberg wybite zostały wczoraj wieczór szyby wystawowe. Sprawcy napadu zbiegli niepoznani.

## STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA.

Praga 6. 1. (R). Na przejeździe kolejowym koło miasteczka Lužec na Morawach najechał wczoraj wieczór pociąg pospieszny na autobus, w którym znajdowało się 10 osób. Pięciu podróżnych poniosło śmierć na miejscu, 3 odniosło rany ciężkie, a 2 leżą.

## Co mówi komunikat o konferencji Hitler-Papen

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin, 6. 1. (Sch) B. kanclerz Rzeszy v. Papen i Hitler wydali dziś wspólny komunikat w sprawie wczorajszej rozmowy jaką odbyli w Kolonii. Komunikat, podpisany przez obu wymienionych brzmi: „Wobec niewłaściwych kombinacji prasy w sprawie rozmowy Hitle-

ra z v. Papenem obaj podpisani stwierdzają, że rozmowa dotyczyła wyłącznie kwestji utworzenia wielkiego narodowego frontu jednolitego, oraz, że nie rozmawiano na temat obecnego rządu“.

## Wyrok Sądu Kongresowego: „Sonderverband“ rewizjonistyczny zawieszony w czynnościach

Berlin, 6. 1. ŻAT. Dziś nad ranem po przemówieniu prokuratora kongresowego dra Bartha oraz przedstawicieli Egzekutywy sjońskiej w Londynie pp. Berla Lockera i dra Lauterbacha (rzeczników oskarżenia), przewodniczący Sądu kongresowego dr. Gronemann ogłosił następujący wyrok:

a) sprawa dra Soskina o odrębną akcję polityczną w Warszawie zostaje odroczone,

b) Sonderverband sjonistów-rewizjonistów zostaje zawieszony w swych czynnościach i pozbawiony zostaje charakteru Sonderverbandu, przyczem Sąd kongresowy zwraca się do Egzekutywy sjońskiej z wnioskiem o rozwiązanie Sonderverbandu. Czas rozwiązania Sonderverbandu Sąd pozostawia uznaniu Egzekutywy.

## „Bibuła“ Trockiego w walizkach dyplomaty tureckiego?

Ryga, 6. 1. Przed dwoma tygodniami głośną była sprawa rewizji dokonanej przez sowieckie władze celne i agentów GPU, w bagażach ambasadora tureckiego w Moskwie, Husein Raghiba, który powracał z urlopu z Turcji przez Odessę.

Spowodowało to protest ambasady tureckiej w komisariacie spraw zagranicznych. Obecnie wychodzą na jaw niepozbawione posmaku politycznego szczegóły rewizji bagażu dyplomatycznego. Okazuje się, że GPU, w Moskwie otrzymało zawiadomienie od swego rezydenta w Stambule, iż podczas wyjazdu ambasadora tureckiego Husein Raghiba ze Stambułu do Odessy, zwolennicy Trockiego włożyli do walizek ambasadora bez jego wiedzy odezwy i inne dokumenty, które w ten sposób miały być przewiezione do Moskwy, gdzie przyja-

ciele Trockiego mieli zgłosić się po odbiór odczw. Podobno Trocki przed swoim wyjazdem do Kopenhagi ułożył specjalny manifest do swoich zwolenników w Rosji, nawołujący do obalenia Stalina.

Po otrzymaniu tej wiadomości GPU, w Odessie dokonało skrupulatnej rewizji, jednakowoż nie znalazło transportu bibuły trockistowskiej. Sprawa ta wywołała ogromne rozgoryczenie w komisariacie spraw zagranicznych, gdyż, jak się okazało GPU, działało na własną rękę.

Komisarz Litwinow miał w tej sprawie zaprotestować przeciwko postępowaniu GPU, jednakowoż przewodniczący GPU, Menżyński zastrzegł się, że w tak ważnych wypadkach GPU, nie może przestrzegać immunitetu dyplomatycznego.

Bl. p.

## Dr. Barbara z Landauów Szancerowa

okulistka

zmarła dnia 6-go stycznia 1933 roku w 45 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 8-go stycznia br. o godz. 12 w południe z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego przy ul. Miodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Mąż i rodzina.

### Lord Henry Melchett

## Czy kapitalizm przeżyje kryzys?

Udzielając w ub. tygodniu w Warszawie wywiadu naszemu współpracownikowi, wręczył mu lord Melchett dla „Nowego Dziennika“ poniższy interesujący artykuł, zawierający szereg głębokich i trafnych myśli.

Redakcja.

Nigdy nie było mi całkiem jasne, co ludzie rozumieją przez kapitalizm. Co do mnie, nie jestem skłonny używać tego wyrazu, jako określenia zorganizowanego systemu społecznego. Według mego zdania, obecny stan rzeczy cechuje wyraźny brak systemu.

Ekonomiczne teorie, tak współczesne, jak i niedawnej przeszłości, zanadto wiele przywiązywały wagi do całkiem fałszywej antytezy. Ludzie mówią o kapitalizmie z jednej strony, a o socjalizmie i komunizmie z drugiej, tak, jakoby się koniecznie musiało być albo kapitalistą, albo socjalistą. W rzeczywistości z czasem odrzuca się całą retoryczną frazeologję, którą ta pozorna antyteza wytworzyła i staje się jasnym, że świata tak dzielić nie można.

### GDY POZOSTAWIAMY RZECZY SWEMU BIEGOWI.

Winniśmy sobie przedstawić nie społeczeństwo, chwiejące się między skrajnościami indywidualistycznego chaosu, a zorganizowanym przez państwo niewolnictwem, lecz planowy postęp od względnie chaotycznego stanu rzeczy do czegoś zorganizowanego, porządku i na stałe.

Muszę przyznać, że przez zbyt długi czas, milcząc przyjmowano pogląd, że w jakiś zagadkowy sposób porządek wyłoni się sam przez się z chaosu, jeśli tylko pozostawimy ekonomiczne siły samym sobie i będziemy polegać na wzajemnym oddziaływaniu indywidualnego wysiłku, i że każdy, służąc własnemu interesowi spełni także wielkie społeczne zadanie.

Wypadki w dostatecznej mierze dowiodły śmieszności takiego stanowiska wobec życia. Od dawna już rozumiemy, że nie można w życiu publicznym pozostawiać rzeczy samym sobie i oczekiwać najlepszych rezultatów. Państwo i władze samorządowe od czasu do czasu muszą wkraczać i łagodzić niedorzeczności, wytworzone przez nieograniczony indywidualizm.

Bezczelowo jest mówić o kapitalizmie, jakoby był jakimś ustalonym porządkiem społecznym, który musi być bądź to utrzymany, bądź to obalony. Czy to będziemy mieli nieograniczony czy kontrolowany indywidualizm, czy też państwowe niewolnictwo, pozostaje pewnikiem, że produkcja była i nazawsze pozostanie kapitalistyczną. Zupełnie obojętne jest, czy kapital jest w posiadaniu jednostki, czy kolektywu.

Jeśli nawet ktoś podnosi sofistycznie, że przez kapitalizm rozumie się wytwórczość raczej dla zysku, niż dla użytku, może na to tylko odpowiedzieć, że jest to pusta frazeologia. Przeciwwstawieniem zysku jest strata, a nikt nie jest w stanie produkować ze stratą na dłuższą metę. Podobnie każdy ze znajdujących się poza obrębem domu wariatów, wytwarza tylko dla użytku. Dlatego nie wa-

ham się powiedzieć, że kapitalizm oczywiście przeżyje kryzys. Przedewszystkiem kryzys sam nie jest wytworem kapitalizmu, jeśli nawet przez kapitalizm rozumiemy nieskoordynowaną, współzawodniczącą produkcję jednostek lub zespołów jednostek dla zysku. Najcharakterystyczniejszym rysem 20-go wieku jest wzrastające opanowanie sił przyrody przez ludzkość. W ciągu ubiegłego stulecia przeszliśmy z okresu lat chudych do tłustych. Wielkie, t. zw. kapitalistyczne organizacje wytwórcze wyzyskały badania i odkrycia nauk przyrodniczych dla udostępnienia ogółowi bogactw w nieograniczonych ilościach. Nam przypadła w udziale cała organizacja podziału. Bo ci, którzy są odpowiedzialni za ten dział naszego ekonomicznego systemu, nie zastosowali naukowych metod dla spełnienia swego zadania w tych samych rozmiarach, co wytwórcy dla swoich celów.

Teraz, w najbliższej przyszłości, nie mamy oczekiwać gwałtownego przewrotu, z którego się wyłoni jakiś zupełnie nowy system o dominujących, fantastycznych teoriach podziału, lecz raczej próby posunięcia się naprzód ze stanu chaotycznego do planowego, ekonomicznego rozwoju. Ważnym jest, żeby nasze olbrzymie siły produkcyjne zostały oddane na usługi społeczeństwa, a nie były tak niedostępne dla niego, jak się to obecnie dzieje.

W świecie mamy dwa wymowne przykłady prób stworzenia planowego życia gospodarczego, a mianowicie: w Związku Sowieckim i we Włoszech. W każdym z tych dwu krajów uczyniono poważny wysiłek do wytworzenia porządku z chaosu i w każdym wypadku eksperyment został uwięziony względnie całkowicie powodzeniem. Ani na chwilę nie przypuszczam, żeby bądź rosyjski, bądź włoski przykład odpowiadał duchowi brytyjskiego ludu. Prawdopodobnie znajdziemy własną drogę do uporządkowanej gospodarki. Jak zaznaczyłem w swej książce „Nowoczesny pieniądz“, rewolucje nie powinny być konieczne dla inteligentnej ludności. Wszystko co osiąga, może być osiągnięte łatwiej przez dobrą wolę i rozsądek, bez zniszczenia i upadku, które one zawsze za sobą pociągają.

Niejednokrotnie dowodziłem tak w mowach, jak i w pismach, że powinniśmy poważnie zabrać się do pracy nad przebudową naszego ekonomicznego systemu raczej świadomie i dobrowolnie, niż czekać, póki nas nie-szczęście zaskoczy. Główne niebezpieczeństwo, przed którym obecnie stoimy, stanowi nieodpowiedni system pieniężny, który może przyspieszyć zupełne załamanie się gospodarcze, zanim zdołamy przebudować nasze narodowe życie gospodarcze. Jest godnym uwagi, że w każdym z kryzysów, które zanotowaliśmy po wojnie, krach nie miał nic wspólnego z wydajnością, t. zw. kapitalistycznej produkcji. W każdym przypadku był on wynikiem nieodpowiedniego systemu pieniężnego. Prawdopodobnie jest koniecznym, by środki płatnicze były oparte o autorytet państwa, w społeczeństwie tak zróżniczowanym jak nasze.

Obieg pieniężny jest unormowaniem usta-

U kobiet w ciąży i młodych matek stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“ wzmacnia prawidłowość funkcji żołądka i kiszek. Zał. przyz. lekarzy

wowo zjawiskiem we wszystkich postępujących społeczeństwach, i wszystkie finansowe transakcje są dokonywane w cenach jednostek obiegowych. I tu można bardzo łatwo dotrzeć do podstawowej przyczyny bałaganu w naszej gospodarce, który zwykliśmy nazywać „kryzysem“.

Kłopot w tem, że nasza koncepcja pieniądza i celu pieniądza jest z gruntu fałszywa. Jeszcze ciągle przywiązujemy do pieniądza podstawowe pojęcie rzeczywistego majątku. Nigdy nie przestaliśmy uważać pieniądza za coś samo w sobie wartościowego.

Dość łatwo poznać, jak doszliśmy do tej sytuacji. Był czas, kiedy szlachetne metale przedstawiały nie tylko środek wymiany, lecz także wartościową formę własności. Obecnie pieniądz obiegowy przestał być towarem. Nawet funt nie był niczem więcej, jak banknotem drukowanym na złocie. Zastąpiliśmy teraz złoty funt, papierowym, i poszliśmy nawet dalej, zarzucając w szerokim zakresie obieg pieniężny wogóle i zastępując go obiegiem księgowym.

Nasze obecne trudności należy przypisać głównie faktowi, że starożytne pojęcie o bogactwie opanowuje umysły ludzi, obracających pieniędzmi. Bogactwo jest nie tylko sprawą bezpośredniego posiadania, ale i siły intelektualnej. Dobra biblioteka techniczna zawiera więcej rzeczywistego bogactwa, niż przedziałnia bawełny lub kopalnia złota. Gdyby cały nasz ustrój gospodarczy i otaczający nas dobrobyt materialny nagle zostały zniszczone, a ludzkość zachowała tylko siły umysłowe i odpowiednie zdrowie fizyczne, mogłaby dobrobyt ten odbudować w całej jego wspaniałości przy pomocy odpowiedniej biblioteki.

Postęp do pomyślnej przyszłości musi być kształtowany i opanowany. Inicjatywa prywatna musi być w szerokim zakresie podporządkowana interesowi ogółu. Cały zasób wiedzy stałby się bezużytecznym w społeczeństwie, w którym główna troska każdego byłaby ta, jak zniszczyć sąsiada i jak zagrabieć dla siebie cokolwiek się da z powszechnych dóbr, znajdujących się wokół nas.

Nie drobny spór akademicki o to, czy jakiś wymagowany stan kapitalizmu, socjalizmu lub komunizmu jest rzeczą dobrą, mamy do rozstrzygnięcia, lecz pytanie, jakie naukowe środki należy przedsięwziąć celem stworzenia pożądanego rezultatu. Jak wielkim i jakiego rodzaju majątkiem może człowiek swobodnie rozporządzać, jako swą własnością wedle swego upodobania? Ile z tego, co ma być zrobione, musi dokonać kolektywny wysiłek? Jak dużo wolności wolno nam pozostawić jednostce dla jej własnego, osobistego rozwoju?

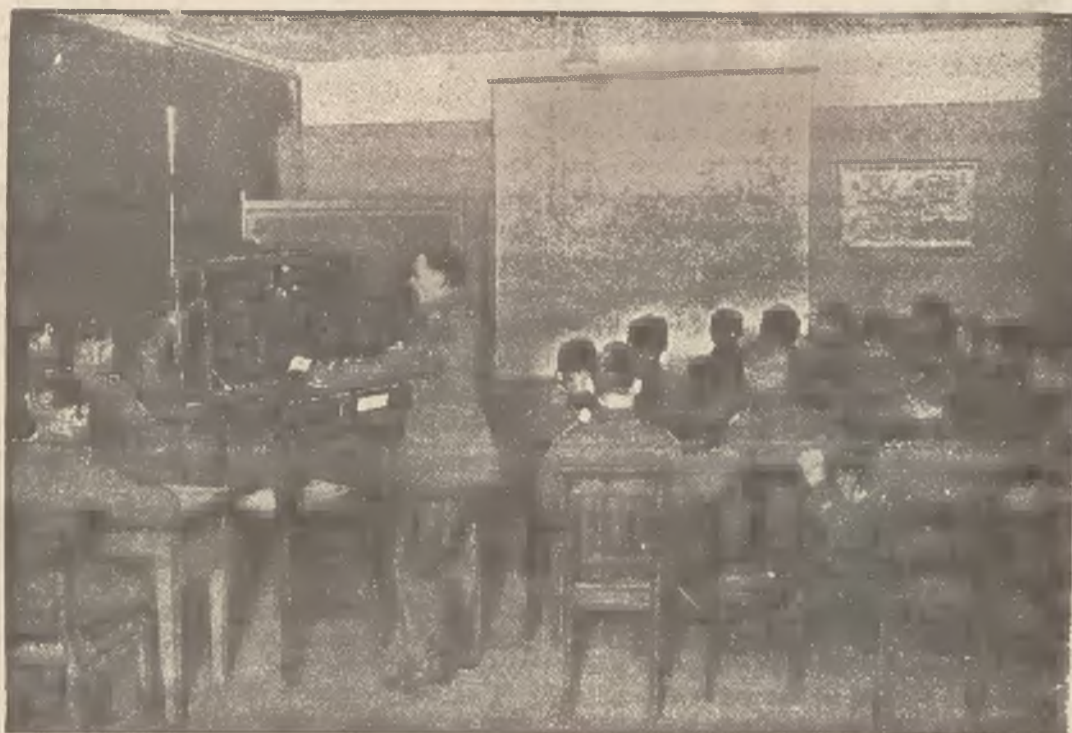
Według mego przekonania, zawsze będzie się musiało pozostawić szerokie pole działania indywidualnej wolności i prywatnej własności, i nie dbam wiele o to, czy nazywacie to kapitalizmem, czy nie. Musimy zaprzestać oszukiwania siebie samych słowami: „Jestem gorącym zwolennikiem wielkiej rozprawy Hobbes'a przeciw „mędrcom z katedr“. Nie ma dużego znaczenia to, jak rzeczy nazywamy, o ile tylko osiągamy zamierzone zadanie, a naszym zadaniem musi być wytworzenie porządku i pomyślności z chaosu i nędzy.

### PO UCIECZCE DEPORTOWANYCH MONARCHISTÓW HISZPAŃSKICH

Paryż, 6. 1. PAT. Hiszpańscy więźniowie, którzy przed kilku dniami zdołali zbiec z więzienia wojskowego w Villa Cisneros na zagłowcu francuskim przepłynęli koło Wysp Kanadyjskich. Zbiegowie udali się do Marocco. Dotychczasowy pościg nie dał rezultatu.

Według pogłosek zbiegowie zamierzają udać się do Europy. Ucieczka więźniów była przygotowana od dłuższego czasu. W listopadzie ub. r. pewna osoba, której nazwisko trzymane jest w tajemnicy nabyła kuter o pojemności 230 tonn, zaopatrzonej w silny motor.

## Film na usługach wojska



Niemiecka Reichswehra wprowadziła ostatnio do swego programu wyszkolenia — film. Zapomocą aparatu projekcyjnego demonstruje się rekrutom najnowsze metody działań wojennych. Na zdjęciu widzimy właśnie podobną „lekcję“.

### W ślepej ulczce...

## Żydowscy urzędnicy państwowi

Urzędników możemy podzielić na trzy kategorie: na urzędników, zatrudnionych przez instytucje państwowe i komunalne, na urzędników, zatrudnionych przez prywatne instytucje i przedsiębiorców nieżydowskich i na urzędników, zatrudnionych przez firmy i instytucje żydowskie.

Pojęcie żydowskiego urzędnika w administracji publicznej jest w społeczeństwie żydowskim mało znane. Spotykamy się z tem pojęciem najczęściej na zjazdach i w artykułach prasowych, wykazujących, że urzędników żydowskich w służbie państwowej jest bardzo mało. Jednak poję-

cie „bardzo mało“ jest względne i rozciągliwe. Można Żyda, operującego ogólnikowo tem pojęciem, posadzić wprost o zabobrze, nienasycone apetyty i ambicje. Przywódca Narodowej Demokracji widzi już w tem pojęciu dowód istnienia faktycznej Judeo-Polonji, z coraz szerszym rozprzestrzenianiem i wzmaganiem się wpływu mi żydowskimi. Otóż najwyższy czas, aby po stronie żydowskiej przestano operować takimi ogólnymi pojęciami w tym sensie, że administracja publiczna zatrudnia zbyt mało urzędników żydowskich. Trzeba wskazać, że administracja

także głęboki wpływ, jaki wywarł wielki Twórcą na współczesną literaturę żydowską. Wpływ ten, który w literaturze i życiu polskim stał już faktycznie, jest jednak u nas tak ogromnie aktualny, że jeden z szołowych krytyków żydowskich mógł ostatnio głośno oświadczyć na łamach niniejszego pisma iż zrozumieć dziś Wyspiańskiego, odczuwać Go, podążać za Jego bólem i tęsknotą, potrafi tylko jeszcze narodo-wo czujący Żyd..

Później znajdujemy w tymże numerze całą pełnię materiału bibliograficznego, historycznego, społecznego, w tak przelewającej się wprost mierze, że ma się wrażenie, iż widzi się naocznie głęboki nurt myśli żydostwa polskiego i czuje się się tragizm trzymilennowy; odrzucił narodu, którego brak wyższej uczelni, utrzymywanej przez państwo i brak profesorów uniwersytetu, którzyby życie swe mogli poświęcać wiedzy polsko żydowskiej.

Tem większą jest jednak odpowiedzialność ob onego pokolenia inteligencji żydowskiej w Polsce, wobec tej rbnuny jego myśli. Jakże się to poczucie odpowiedzialności moralnej, manifestuje w życiu?

Biorę przykład Krakowa, jako że jest nam najbliższy i przedstawia zresztą obiektywnie jedno z najsilniejszych skupień żydowskiej inteligencji w Polsce. Otóż w Krakowie ma to pismo dosłownie 30-tu abonentów, zamiast przynajmniej dwustu, których mieć powinno — cenna 8-ta kwartałnie. Ale na tem jeszcze nie koniec: z tych 30-tu płaci regularnie abonament 10-ciu, słownie: dziesięciu. Reszta nie płaci, w

Dzis i każdej soboty

**DANCING**

w salach Tetmajerowskich  
RESTAURACJA HAWELKI

Wstęp wolny. Początek godz. 9 w.

publiczna nie zatrudnia dosłownie nawet pół procentu urzędników żydowskich. Dokładnych danych, odnoszących się do ostatniego czasu nie można w chwili obecnej uzyskać. Jednak w roku 1924 sporządzono statystykę, z której wynika, że Żydzi stanowili 1,3 procent ogółu urzędników państwowych w Polsce. Dane statystyczne wykazywały wówczas, że blisko 9/10 tych żydowskich urzędników państwowych zatrudnionych było na terytorjum b. Galicji, gdzie za czasów dawnej Austrii, Żyd, posiadający faktyczne kwalifikacje mógł bez większych przeszkód natury narodowościowo-religijnej uzyskać posadę w administracji publicznej. Od 1924 roku zmieniło się jednak dużo w tej dziedzinie. Runęła nie tylko stara Austrija, ale i zniknął liberalizm w traktowaniu podań żydowskich kandydatów do służby państwowej. Na terenie reszty państwa liczba wszystkich żydowskich urzędników państwowych, nie wliczając nauczycieli, nie dochodzi do 100 osób. Tam liberalizmu nie było lawniej, toteż nie było powodu do zmiany stosunków na lepsze... Ale w h. zaborze austriackim, stosunki uległy gruntownej zmianie na gorsze. Nowych urzędników żydowskich nie przyjmuje się już prawie zupełnie do służby publicznej, zarówno w b. zaborze austriackim, jak i w reszcie kraju. W tej dziedzinie nastąpiła kompletna „unifikacja“ stosunków. Ostatnie fale redukcji urzędników kontraktowych dotknęły w przeważnej części żydowskich urzędników państwowych, zatrudnionych po kilkanaście wzgl. kilkadziesiąt lat w służbie publicznej. Ci którzy pozostali wymierają zwolna, a na ich miejsce nie przychodzą nowi urzędnicy żydowscy. A trzeba wiedzieć, że blisko 90 proc. wszystkich żydowskich urzędników państwowych w całym kraju, — według statystyki z ro-

góle zasadniczo“ nie płaci.

Nie chciałbym używać zbyt ostrych słów, nie chciałbym mówić o amoralności podobnego słowniska — ostatecznie, nie powinno się brać niczego bez ekwiwalentu, — ale chciałbym zwrócić uwagę inteligencji żydowskiej, nie tylko krakowskiej, że pismo to nie ma żadnych subsydjów i że utrzymuje się dotychczas wyłącznie wielkodusznością jednego z adwokatów warszawskich — gdzież są ci inni? — ofiarą prac Redaktora i wszystkich współpracowników, którzy za znojną swą pracę wogóle niczego nie otrzymują, nawet nie wdzięczność współczesnych. Pozwalam sobie jeszcze zwrócić uwagę, że środki postawione do dyspozycji przez szlachetnego mecenasa wyczerpane już są całkowicie i że czas najwyższy, aby społeczeństwo żydowskie, względnie inteligencja żydowska wzięła ten ciężar na swoje barki.

Nie upoważniony przez nikogo, lecz w poczuciu ważności poruszonej sprawy i odpowiedzialności za ewentualny zanik tego pisma, apeluję do najlepszych myślników naszej inteligencji — do której zaliczam zresztą cały szereg przemysłowców i kupców, stojących nieraz wyżej wykształceniu kulturalnym od t. zw. „zawodowców“, — aby nie dała zniknąć pismu, które będzie kiedyś zaszczytną kartą żydostwa polskiego, a którego upadek może się stać kartą wcale niezaszczytną.

Apeluję — w ostatniej chwili.

Inż. Józef Rechen

### „Miesięcznik Żydowski“ (Sprawozdanie i apel)

Chciałbym zabrać głos w sprawie, która jest jedną z smutnych objawów braku odpowiedzialności moralnej naszej inteligencji „zawodowej“ i niezawodowej za to, co się dzieje obecnie na szczytach kulturalnych żydostwa.

Kończy obecnie drugi rok wydawnictwa miesięcznik poświęcony wyłącznie sprawom kultury i dziełom żydowskich, ze specjalnym uwzględnieniem żydostwa polskiego i stosunków polsko-żydowskich. Pismo to nie zacieśnia się jednak do czysto historycznego traktowania spraw, lecz zajmuje głos w całym szeregu spraw bieżących politycznych i kulturalnych, traktując je zawsze z wysokiego punktu widzenia zasadniczo i obiektywnie.

Typowym jest numer ostatni „Miesięcznika“ gdyż łączy w sobie aktualność z historią. Z okazji 30-letniej rocznicy urodzin wielkiego filozofa żydowskiego, drukuje wspaniałą, źródłową pracę o Spinozie, pióra jednego z najlepszych znawców nauki Jego, H. Rundsteina.

Przynosi dalej doskonałe pod względem treści i układu studjum o Wyspiańskim, młodego uczonego krakowskiego, Dra Ch. Löwa. Praca — 18 stron druku — wymagałaby właściwie szerszego omówienia (obejmuje ona bowiem sześć lat, zatem cały, że tak powiem, „kompleks żydowski“ Wyspiańskiego). A więc nie tylko o mawia postacie żydowskie w dziełach Mistrza, nietylko stosunek Jego do Biblii i żydostwa, ale

**NADESLANE**

## Dr Anatol Gutfreund Krynica

ordynuje zimą „Willa pod Trąbką“ Deptak

**Dr. D A B**

po powrocie ze studiów zagranicą  
ordynuje

**W JASLE, ul. 3-go Maja 10**  
(dawniej w Bieczu)

ADWOKAT

**Dr. MARCELI SCHAUER**

prowadzi kancelarię

Kraków, **św. Tomasza 8.** Telef. 177-99.

### KUPCY — PODATNICY!

Prawidłowe Księgi Handlowe przez nas  
zaprowadzone oszczędzą Wam płacenia  
nadmiernych podatków.

Ceny bardzo niskie. Praca sumienna.

**Bracia Mangel, Agnieszki 9**

ku 1924 — pochodzi jeszcze z b. Galicji. W województwach centralnych, można żydowskich urzędników państwowych naliczyć do 50 osób, bez nauczycieli. W województwach wschodnich policzycie ich na palcach dwóch rąk i jednej nogi, a na Górnym Śląsku policzycie ich na palcach tylko dwóch rąk. Przeszukajcie całą północno-zachodnią część Polski, czy znajdziecie choćby jednego Żyda, w służbie państwowej, wyłączycie nauczycieli? Za kilka lat zrówna się Małopolska z innymi dzielnicami Polski pod względem stosunku procentowego zatrudnionych żydów, urzędników w administracji państwowej, a wtedy wszystkich tych żydowskich urzędników z całej Polski, za wyjątkiem nauczycieli, można będzie zgromadzić w przeciętnie dużym pokoju. Łatwiej ich będzie w każdym razie wylizować w kilkudziesięciu wierszach druku, aniżeli obliczyć stosunek procentowy Żydów w administracji państwowej na całym terenie Rzeczypospolitej.

Tak wygląda w pobieżnym zarysie materialna strona zagadnienia. Szkoda jedynie, że problemowi temu poświęcono dotychczas tak mało uwagi. Statystycy żydowscy nie zadali sobie, zdaje się, dotychczas trudu zebrania dokładnych, statystycznych materiałów, ilustrujących dokładnie stosunek procentowy Żydów w polskiej administracji publicznej, a w każdym razie zbierają te materiały dorywczo, w sposób nieskoordynowany. Jest to niesłychanie ważne zadanie i stokrotnie pożyteczniejszą rzeczą byłoby układać rokrocznie wskaźniki zatrudnionych przez państwo urzędników żydowskich, aniżeli układać wskaźniki inne, wprawdzie również pożyteczne, ale pozostające daleko w tyle poza doniosłością i ważnością posiadania najświeższych dat statystycznych o udziale Żydów w polskiej administracji publicznej. Politycy żydowscy, posiadający taki materiał statystyczny mogliby z należytym poczuciem wiary w sprawiedliwość swych postulatów, pozabawionych ogólnikowych niedomówień, skutecznie walczyć o zwiększenie odsetka Żydów w służbie państwowej. Posiadamy n. p. dokładne dane o istnieniu i stosowaniu numerus clausus. Nie twierdzimy bynajmniej, że walka o zniesienie numerus clausus winna być zaniechana, czy też odłożona. Ale czy my zastanawiamy się nale-

życie nad tem, co robi n. p. Żyd, który po przejściu całej gehenny, poprzedzającej przyjęcie go n. p. na politechnikę krajową i po szczęśliwym uzyskaniu dyplomu inżyniera, nie zostanie przyjęty do służby państwowej? Jeśli walka żydostwa polskiego odniesie n. p. skutek w postaci zniesienia (w najlepszym wypadku) normy procentowej na politechnice lwowskiej i warszawskiej, — to czy sukces tej walki zbawi już tych Żydów, którzy zostaną przyjęci na politechnikę, jeżeli znajdują się oni po ukończeniu tej uczelni przed hermetycznie zamkniętymi bramami do służby państwowej? Wszak państwo jest obecnie największym przedsiębiorcą przemysłowym i handlowym i ono potrzebuje najwięcej inżynierów i urzędników, a —

jak zobaczymy w następnym rozdziale — przemysłowcy prywatni nieżydowscy, a nawet żydowscy, pol wpływem przykładu rządu i jego przedsiębiorstw, również nie przyjmują urzędników żydowskich. Nikt nie żąda osłabienia tempa walki o zniesienie numerus clausus, ale walkę tę należy przenieść i na grunt administracji publicznej i hasłem tej walki winno być jeśli nie równouprawnienie kandydatów żydowskich z nieżydowskimi zagwarantowane nam konstytucją to przynajmniej zapewnienie również numerus clausus w administracji publicznej w stosunku procentowym odsetka ludności żydowskiej do nieżydowskiej. Jest to chyba postulat minimalny.

Józef Diamant.

## Wyjazd Weterana do Palestyny

Onegdaj w „Nowym Dzienniku“ ukazała się mała notatka z Ropczyc o wyjeździe Jehudy Leiba Koretza do Palestyny. Z pewnością niejednego z czytelników zapytał się: cóż w tem tak wielkiego, iż dzisiaj, w okresie realizacji sjonizmu, kiedy tysiące chaluców wyjeżdża i tysiące walczy o certyfikaty i możność wyjazdu, jakiś tam J. L. Koretz wyjeżdża też do Erec. Dzisiejsze pokolenie sjonistów w Małopolsce nie zna Koretza, niestety dzisiejszemu pokoleniu nazwisko to nie mówi. Dla nas starszych natomiast sjonistów, nazwisko to jest identyczne z samym sjonizmem, jest żywą historią na naszym terenie. U niejednego starszego sjonisty na dźwięk tego nazwiska budzi się wygasłe wspomnienie, o narodzin naszego ruchu powstają zapomniane obrazy z bojów i zmagañ. Jakże staczano o prymat sjonizmu w życiu żydowskim.

Kiedy w r. 1893 powstało w Tarnowie stow. „Achawat Zion“ mające na celu kolonizację Palestyny, był Koretz jednym z członków jego wydziału, a gdy wkrótce potem powstaje w Ropczycach stowarzyszenie o identycznych celach, jest On duszą i motorem całej organizacji, wygłaszając płomienne przemówienia, nadto ogłaszając liczne artykuły w językach hebrajskim i żydowskim w całej ówczesnej prasie żydowskiej, a w szczególności w tygodniku „Hamagid“, który był wówczas głównym organem chowewe sjonizmu. Jego artykuły i odezwy znajdowały żywy oddźwięk w masach; były szczere, pochodziły z głębokiej wiary i obfitowały w cytaty z Talmudu i starej literatury żydowskiej.

Prowadził nadto liczną korespondencję z wszystkimi wybitnymi mężami i filarami ruchu Chowe-we Sjon. W broszurze „Achawat Zion“, pióra Mendla Szapiry (1895) sekretarza „Achawat Zion“ w Rohatynie, jednego z założycieli kolonji „Mach-naim“, znajdujemy cały szereg ciekawych listów do Koretza ówczesnych przewodników ruchu, między innymi także od starego przywódcy Rabi Samuela Mohilewera. Na zwołanej w r. 1894 przez bhp. dra Gerszona Zippera do Lwowa konferencji Chowe-we-sjonistów galicyjskich, jest Koretz jednym z nielicznych delegatów.

W kilka lat potem znany działacz sjoński Löbl Taubes wydał drukiem pierwszą broszurkę Koretza zatytułowaną „Zichron Zion“. Wielką propagandę dla etrogu palestyńskiego stanowiła broszurka Koretza „Der Esrog“, wydana przez org. „Achawat Zion“ w Tarnowie. Najważniejszą zaś służą Koretza i ukoronowaniem jego dzieła jest wydana przez niego w r. 1898 książeczka hebrajska pod tyt. „Tochachat Megula“, zbiór artykułów i rozpraw o idei Chowe-we-Zion. Broszurka ta stanowiła wówczas przełom w ruchu i przyczyniła się wielce do rozszerzenia i spopularyzowania myśli sjońskiej w sferach ortodoksyjnych. Dla nas, ówczesnej młodzieży ortodoksyjnej, broszurka ta stała się jakby podręcznikiem sjonizmu, gdyż Koretz zebrał w niej prawie wszystko o Palestynie z Talmudu i całej starej literaturze hebrajskiej. Nie od rzeczy będzie też wspomnieć, iż broszurkę tę wydał Koretz własnym kosztem, nie mając żadnego materialnego znikąd poparcia. W r. 1900 otrzymał Koretz zaszczytną misję ze strony org. „Achawat Zion“ zakupienia „etrogim“ palestyńskich i wówczas poraz pierwszy pojechał do Palestyny, gdzie wywiązał się znakomicie ze swego

zadania. Koretz jest więc zatem także jednym z nielicznych sjonistów w Polsce, który już 33 lat temu był w Palestynie.

I od owych czasów aż po dzień dzisiejszy tow. Koretz pozostał wiernym i czynnym członkiem naszego ruchu, nie opuszczając sztandaru ani na chwilę aż doczekał się, że może na stałe osiąść w kraju swoich marzeń. Stałe mieszka Koretz w Ropczycach, spełniając skromnie i cicho na swój sposób wszystkie obowiązki sjonistyczne, kierując także każdą akcją sjonistyczną. Dzieciom swoim daje wychowanie żydowskie i sjonistyczne, to też jego dwie córki znajdują się w Palestynie, jedna jako żona inż. agr. Mostowskiego, znanego kierownika kolonji Tel Mond, a druga jako robotnica w „Meszek Poaloth“ w Tel Awiwie.

W chwili obecnej, kiedy jest zdania, że już spełnił swoje zadanie w golusie, udaje się do Palestyny. Nie obejmuje ani synekury, ani nie ubiegając się o niczyją łaskę, czując się jeszcze na siłach, że potrafi się sam z pracy rąk własnych utrzymać, wyjeżdża do Erec, by tam kontynuować dalszą pracę nad odbudową krainy Ojców. Do Palestyny wyjeżdża Koretz na swój właściwy cichy i skromny sposób, bez rozgłosu, cicho jak żołnierz, odkomenderowany na inny posterunek. To są przymioty, które tak cechują naszych weteranów. Jako dalszą cechę Jego postaci, chcę przytoczyć wyjątek z listu pożegnawego, wystosowanego do mnie. Jakkolwiek jest to list ściśle prywatny, pozwolę sobie zacytować wyjątek. W nadziei, iż należycie uzupełni on charakterystykę Koretza. W liście tym między innymi pisze mi: „Kiedy teraz po 40 latach pracy dla naszej idei, wyjeżdżam do Erec, szczerę się tem jednym, że zajmując się handlem przez 42 lat nie zbankrutowałem, a wyjeżdżając, nie pozostaję nikomu ani grosza dłużny. Wyjeżdżając na stałe do Kraju Ojców, nie czynię to jak wielu innych udających się zagranicę w niewiadomym kierunku w porze nocnej bez pożegnania. Serdecznie żegnany przez moich wszystkich dostawców i wierzycieli, spełniam i realizuję marzenie mojej młodości, a gdyby ktoś w ślad za prorokiem zadał mi pytanie: kto jest go dzień wejść na Górę Bożą i ostać się w Jego świętym przybytku, odpowiedziałbym mu słowami tegoż proroka: Ten kto posiadał czyste ręce i wzniosłe serce.“

Takim to jest Jehuda Leib Koretz, i dlatego to uważałem, że godzi się społeczeństwu zwrócić uwagę na Jego osobę. Od siebie dodaję tylko życzenia na nową drogę Jego życia: Niech Ci danem będzie, drogi mistrzu i druhu, dożyć zupełnej odbudowy Erec, tak jak dożyłeś od początków Twojej nader produktywnej pracy powstanie Tel Awiwu i wielu innych dzieł, których wówczas jeszcze nie było. My zaś, Twoi wielbiciele i przyjaciele, wdzięcznie wspominać będziemy Twe nazwisko, stawiając Cię jako wzór pracy i usobiecie czynu przyszłym pokoleniom.

Mojżesz Wiesenfeld.

Tow. Jehuda Leib Koretz z Ropczyc wyjeżdża dziś wieczór do Palestyny. Zaśluzonemu Weteranowi naszej idei wyrażamy najserdeczniejsze życzenia długich lat owocnej i radowej pracy w Erec.

Redakcja „Nowego Dziennika“.

## Dwa listy i odpowiedź

# Trójgłos w kwestji polsko-żydowskiej

B. minister — Żyd-Polak, profesor uniwersytetu — sionista

Ogłaszam dwa listy. Dotyczą one sprawy żydowskiej w Polsce. Pierwszy pisany jest przez b. ministra Rzeczypospolitej w związku z listem, jaki miałem zaszczyt doń wystosować przed paru miesiącami, w sprawie natury ogólnej. Autorem drugiego jest Żyd-Polak, uczony stojący zdala od polityki, któremu przesłałem do przeczytania list pierwszy. Oba listy są wyrazem osobistych poglądów ludzi wybitnych i inteligentnych na kwestję żydowską w Polsce.

Ogłaszam je z opuszczeniem momentów osobistych, dając na nie zarazem odpowiedź publiczną.

Dr. Ludwik Oberlander.

I

Autór pierwszego listu — b. minister Rzeczypospolitej — pisze:

„...Jeżeli idzie o sprawę żydowską w Polsce, to jest to jeden z najbardziej trudnych problemów... ignorowanie go nie posunie sprawy na krok naprzód... Poza wielu „impedimentami“ rzeczowymi i dziejowymi istnieje obustronne fałszywe nastawienie psychiczne. Sam stwierdziłem, w pojedynczych co prawda wypadkach, że nieraz bardzo inteligentnych i rozumnych Żydów, seiga sui generis manja prześladowcza. Zło istniejące — potęguje się wielokrotnie w ich wyobraźni. Spotkałem natomiast i zjawiska odwrotne, również sporadyczne. Żyd, który całkowicie zapomniał, że może być za swe żydostwo prześladowany, który żył, pracował, myślał i mówił, a przedewszystkiem działał, jak każdy inny człowiek, nie wyrzekając się oczywiście ani na krok swego żydostwa — przestał personalnie i indywidualnie na sobie odczuwać jakąkolwiek wagę problemu żydowskiego w Polsce. Proszę nawiązać kontakt z takim n. p. (tu następuje szereg nazwisk) albo Radcą Handlowym w Tel-Awiewie Dr. B. Hausnerem i zapytać ich, czy odczuwali kiedykolwiek brak szacunku, a nawet szczerzej sympatii zarówno ze strony swych przełożonych jak i podwładnych, nie-Żydów! A jeżeli się raz jeszcze zadeklarują wyraźnie jako Żydzi, proszę ich spytać o ich tajemnicę, dlaczego to nikt w Polsce ich żydostwa nie zwalczał...“

II

List drugi — wybitnego uczonego, Żyda-Polaka — brzmi:

„...Jeszcze jako student uniwersytetu wymyśliłem sobie formułkę, że każdy Żyd zna się 7 razy lepiej na kwestji żydowskiej niż nie-Żyd (ceteris paribus). Bo kwestja ta wyłania się na pograniczu etnicznym, t. zn. przy spotkaniu t. zw. Żyda z t. zw. chrześcijaninem, a ponieważ nas jest 7 razy mniej, więc każdy z nas ma przeciętnie 7 razy częściej tę sytuację spotkania z elementem przeciwnym. Przy całym więc respektie dla dobrej woli, inteligencji i powagi b. ministra pozwolę sobie przeciw jego uwagom postawić moje doświadczenie i co ważniejsze długoletnie przemyślenie tej kwestji.

P. Minister zauważył bardzo słusznie, że nieraz bardzo inteligentnych Żydów ogarnia sui generis manja prześladowcza. Dla uporządkowania terenu walki zaznaczam, że na nią nie cierpię. Zna Pan doskonale warunki w jakich się chowałem; nikt mnie chyba nie prześladował. Później warunki tak się ułożyły, że moja rehabilitacja i nominacja, poszły czasem o jeden rok wolniej ale znowu innym razem szybciej niż to odpowiadało moim zasługom. W takich warunkach trzeba być rzeczywiście warjatem, ażeby się skarżyć na swoją doię. Czego tu jeszcze chcieć od tych nieszczęsnych Polaków? P. Minister mógłby śmiało zaliczyć mnie do tych wymienionych w jego liście Żydów-Polaków, którym jest w Polsce dobrze, bo zgodzili się być obywatelami tego państwa bez zastrzeżeń. I znalazł jeszcze jeden argument we mnie na szanę nam

doskonale tezę, że „gdyby tylko Żydzi chcieli...“ etc. Do A. B. C. D. przyłączyłby się i E. i zamiast czterech byłoby pięciu! Il n'y aurait rien de changé en Pologne, il n'y aurait gu un Polonais de plus! Tylko niestety toby nie nie pomogło! I naprawdę by niczego w niczem nie zmieniło! Ażeby dobrze zrozumieć o co mi idzie, musiałby p. Minister wyobrazić sobie, że jest w tej chwili n. p. w Mościcach 15 posad inżynierskich wakujących i że zgłasza się 30 kandydatów. Wszyscy mają dobre kwalifikacje ale przy uszeregowaniu podań okazuje się, że pierwszych 10 miejsc zajęli Żydzi. Wyobrażam sobie ten proces tak, że dyrektor nie chce ulec żadnej sugestji, nie zna wcale nazwisk tylko same daty personalne i kwalifikacje (naukowe, organizacyjne, handlowe, praktyczne). Czy znalazłby się tak odważny dyrektor, któryby rozdał te posady według wyniku konkursu? A gdyby to zrobił, czy nie przestałby być dyrektorem na drugi dzień? Może mi Pan odpowie. Panie Ludwiku, że to nie jest sytuacja realna, że trudno żądać od Polaków czegoś, czego niema w Niemczech ani w Ameryce. Że Żydzi u siebie byłby jeszcze niesprawiedliwsi. Wszystko to jest prawda, niemniej jednak jest prawdą, że trafiłem w sedno zagadnienia. Wiem, że Pan jest politykiem i pańskie troski są inne. Pana n. p. boli bojkot handlu żydowskiego, mnie nie. Uważam bojkot (w znaczeniu mowy swobodnej) za przykład dopuszczalnej walki grup etnicznych. Ale niedopuszczanie studentów Żydów — jak to robi Akademia Górnicza lub nasz wydział medyczny — uważam za zasadniczo niezgodne z programem p. Ministra, a jeżeli to jest upozorowane argumentami takimi jak „trupcy“ lub złe wyniki egzaminów wstępnych, to jest to demoralizacja polskiej młodzieży ex cathedra.

Spieszę jednak do centrum zagadnienia. Nie leży ono w antysemityzmie. Uważam nawet, że antysemityzm jest pewną konieczną fazą w sprawie żydowskiej w Polsce. Polacy, ten naród pelen pokojowości i wdzięku w stosunkach osobistych, muszą w sobie przemóc wielkie zapory psychiczne, zanim sobie sformułują swój antysemityzm, który — zwłaszcza u starszego pokolenia — leży raczej w sferze podświadomej. Czynnją to niechęć, ale chcąc dojść do porozumienia, musi się to zrobić. Nie może nam znowu fikcja, „Gedanke experiment“ — obrazmy sobie, że wszystko zależy od „liberalnych i bez przesądów, jak p. Minister. Za na jego rozkaz dopuszczono wszystkich abiturjentów do szkół wyższych i że tylko egzamin rzeczowy rozstrzygnął o przyjęciu. Znalazło się 50% Żydów w szkołach wyższych. Teraz trzeba ich egzaminować i według dyplomów i innych kwalifikacji nadać im posady w administracji, w wojsku, w sądownictwie, w koleł etc. Z różnych powodów (zła moralność polityczna, zła prezentacja, defekty fizyczne) odpadło 20% i zostało 30%. Czy najliberalniejszy rząd zgodzi się na nadanie 30% posad państwowych Żydom? Niema sejmu, jest bezwzględna cenzura, wojsko pewne i ulicy niema się co bać! Ale czy w sercu p. Ministra nie wybuchnie bunt? Jeżeli nie, to uważam sprawę żydowską między nim a mną za zupełnie załatwioną! Ale z tego przykładu wynika, jak daleko od tego, abym ja się czuł w Polsce politycznie zadowolony. Bo tu nie chodzi wcale o żadne liczby i procenty. Może się zdarzyć, że wskutek gry sił ekonomicznych Żydzi przestaną uczęszczać do szkół wyższych w Polsce. Wtedy ja nie będę nad tem ubolewał. A raczej będę ubolewał taksamo, jak dziś ubolewam nad chłopami, których nie stać na szkoły. Wtedy kwestja zniknie, ale tylko pozornie. Bo, pozostanie psychiczne tło, które jest dla mnie decydujące.

Oczywiście to tło ma podkład historyczny. Nietylko Żydzi w Polsce byli w tem położeniu. Gdy naród był szlachecki, chłopom było stoćć gorzej niż Żydom dziś. Stary prof. Puzyna (już nie żyje) bardzo liberalny i miły książ — matematyk

ubolewał w rozmowie ze mną nad małą liczbą studującej poważnie szlachty. On nigdy nie byłby robił chłopu trudności z powodu pochodzenia, ale czuł swoją solidarność ze sferą, w której wyrósł. A z pewnością każdy mądrzejszy chłop w zetknięciu z nim musiał wyczuć mimo jego niezmierną delikatność i uprzejmość — że... że on dzieli chłopów na tych, którzy są tacy, jak trzeba i na tych innych. Tu analogja jest kompletna. Tak jak dziś zarzuca się Żydom internacjonalizm, bolszewizm i pacyfizm, tak wtedy szlachta dobrze jeszcze pamiętała chłopom rok 46 i jeszcze lepiej wylapywanie powstańców w r. 63. Emanypacja chłopów polega na tem, że nikt nie liczy dziś ich procentu a jeżeli nawet spodobało się Witosowi w r. 1920 uzależnić pójście chłopów na wojnę od reformy agrarnej, to oficjalnie chłop jest pełnoprawnym obywatelem i wolno mu uzależniać swoje stanowisko wobec państwa od stanowiska państwa od niego. Wolno, to znaczy: nikt się temu nie dziwi i nikt nie oburza. Jestem przekonany, że przyjdzie czas, kiedy w Polsce Żydzi będą mieli stanowisko chłopów dzisiejszych. Oczywiście muszą przedtem zrzucić psychikę parjasów. Do tego czasu będą cenzurowani i niektórzy z nich będą stawiani za przykład innym. Ale z natury rzeczy tych celujących uczniów będzie zawsze mało, bo przecież wszyscy nie mogą siedzieć w pierwszej ławce. Więc jeżeli p. Minister ma szczerzy zamiar uświadomić sobie trudności kwestji żydowskiej w Polsce i dążyć do ich usunięcia, to raczej musi myśleć o Żydach niesympatycznych a nie o tych z pierwszej ławki! Asymilacja zbankrutowała, bo stworzyła pozory — ci z pierwszej ławki zasłonili innych a tami nawet nie słyszeli słów nauczyciela. Kiedy przyszedł dyrektor okazało się, że przygotowani są tylko ci z pierwszej ławki a tamci nawet po polsku nie umieją! Potem oczywiście pretensja do jednych i do drugich. Ale czy nauczyciel nie ułatwiał sobie trochę znanadto przykrego zadania uczenia w żydowskiej szkole?

Są całe dziedziny życia polskiego, gdzie kwestja żydowska niemal, że nie istnieje. Mówią, że Żydzi są kwerulantami. Ale wszyscy moi młodzi znajomi, którzy służyli w wojsku, w podchorążówkach i na ćwiczeniach mówią mi, że traktowanie ich jest właściwe. Chyba tam specjalnie nikt ich nie pieści i nieraz słyszą podoficerskie przekleństwa i siedzą w kozie za nieoczyszczone guziki. Tylko, że ich to n'e boli, bo widzą, że to jest supremacja państwa nad obywatelem — a nie narodu panującego nad grupą obywateli drugiej klasy.

Rozpisałem się trochę zanadto. Obecny moment nie bardzo się nadaje do teoretycznych rozważań nad kwestją, którą starają się rozwiązać praktyczni nie uświadomieni narodowo młodzieńcy laskami na głowach innych uświadomionych narodowo kolegów. Przytem brutalność i tchórzostwo stakujących w kilkunastu jednego, nieraz dzieci i kobiety, jest nieprawdopodobne. Starsze pokolenie patrzy i oczom nie wierzy. Pobito też wielu Polaków, poważnych ludzi, którzy wyrazili swoje oburzenie albo nie chcieli się legitymować „przeżegnaniem się“ przed „bohaterami“ w czapczkach kolorowych“.

III.

ODPOWIEDŹ.

Odpowiadam na oba ogłoszone listy.

Czynię to publicznie — sprawa jest natury ogólnej, i publiczna nad nią dyskusja jest potrzebna. Przystępując do tej dyskusji zaznaczam zgóry, że nie cierpię na manję prześladowczą. Chroni mnie przed nią krytycyzm i zmysł rzeczywistości. Co najważniejsze, że nikt mnie nie prześladował i nie pozwoliłbym się prześladować. W szkole i na uniwersytecie, zarówno w kraju, jak i zagranicą nikt nigdy mnie nie prześladował i nie przechodziło

mi wówczas nawet przez myśl, by, osobie mojej groził napad ze strony kolegów i towarzyszy studjów z racji mego pochodzenia. Takie to były czasy. Ale problem żydowski istniał i wówczas, istniał, mimo nas, obok nas i w nas. Autor listu sądzi, że wystarczy porzucić przyrodzony niejako, czy też tylko nabyty ekskluzywizm, przewyciężyć w sobie historyczne przeczulenie i niepokój i zapomnieć o tem, że można być za swe żydostwo prześladowanym, a przestanie się indywidualnie i personalnie odczuwać na sobie jakąkolwiek wagę problemu żydowskiego w Polsce...

Personalnie i indywidualnie... Rzecz znamienna, jak często, ludzie, mówiąc o kwestji żydowskiej, posługują się przykładami indywidualnymi, podczas gdy cały problem jest w istocie problemem masy. Pod tym względem wchodzi w zastosowanie metoda dowolnego przesuwania pojęć, urastająca do znaczenia metody politycznej, stosowana stale przez grupę większości wobec mniejszości. Polega ona na tem, że jednostka wyodrębniona z masy i postawiona na jakimś posterunku, może stanowić zewnętrzny symbol rozwiązania problemu, a nadto ta sama jednostka, może przez swą działalność osłabiać lub paraliżować mniej lub więcej skutecznie, określone dążenia masy. Stosowana konsekwentnie, stwarza taka metoda złudzenie pozytywnego programu, podczas gdy w rzeczywistości jest raczej oddalaniem się od istoty zagadnienia.

Samo życie przeprowadza jednak w tym wypadku konieczną korekturę. Zachodzą bowiem w życiu społecznym objawy przypominające zjawisko naczyń połączonych i skutki tego prawa. Jak długo nie zatarły się i nie zanikły u danej jednostki oznaki pochodzenia, rasy, czy religji, pozwalające zaliczyć ją do pewnej grupy spólnoty społecznej, względnie jak długo utrzymuje się pamięć takiej spólnoty, tak długo każda reakcja spowodowana istnieniem tej grupy, dosięga w równym stopniu jednostkę, a naodwrot za poczynania tych jednostek, odpowiedzialność spada na daną grupę. To prawo wzajemnej zależności sprawia, że pełna emancypacja społeczna jednostki, może się tylko wówczas dokonać i tylko wówczas okazać pewną i trwałą, jeżeli jest następstwem procesu emancypacyjnego tej grupy społecznej, z którą jednostka pozostaje w spólnocie.

I dlatego personalnie i indywidualnie pilnie muszą baczyć na to, co się dzieje w tej grupie społecznej, do której należą i co się dzieje z grupą społeczną, z którą jestem związany. Jeżeli Żyd przestał odczuwać na sobie jakąkolwiek wagę problemu żydowskiego w Polsce, a dostanie n. p. we Lwowie pałą w łeb, to sądzę, że dostaje w łeb wprawdzie personalnie, jednakże waga ciosu spoczywa przynajmniej w połowie w problemie żydowskim, odliczając drugą połowę na dzikość atakującego.

Zjawiska te mogą wykazywać oczywiście zawsze pewne różnicowanie, ale zasada zależności zdaje się być niezmienną. Jeżeli sięgnąć po inne przykłady z życia, to jakżeż pouczającym jest stwierdzenie jednego z biografów Goethego, że ten wielki książę poezji, a syn mieszczański, nie mógł się pozbyć głupiej tremy mieszczańskiej wobec lada szlachcica („er konnte die blöde bürgerliche Beklommenheit vor den Adligen nicht los werden“) a przed młodymi oficerkami stawał z kapeluszem w ręku. Niemiecka klasa mieszczańska, z której wyszedł, uszlachcony zresztą później Goethe — nie osiągnęła była wówczas jeszcze emancypacji duchowej i prawnej w całej pełni i nawet tak olbrzymi duch jak Goethe nie mógł przełamać prawa zależności. Niemniej znamiennym jest wyznanie, zawarte w pamiętnikach sędziwego działacza chłopskiego Jakóba Bojki, jak to pewnego razu po zwycięstwie wyborczym, przyjmując gratulację od pokonanego przeciwnika, którym był jakiś hrabia galicyjski, Bojko z trudem tylko zapamiętał nad „wrodzonym“ impulsem, który go zginał do ucalowania podanej mu pańskiej ręki.

# BEZPŁATNIE

## 36 KSIĄŻEK

wraz z przesyłką

szczególności w prospektach

Kupon ważny do dnia 15 stycznia 1933 roku

Imię i nazwisko.....

Zawód .....

Dokładny adres.....

Poczta .....

Proszę o przysłanie szczegółowego prospektu „Bezpłatnie 36 książek“.

Odciać i wysłać w niezaklejonej kopercie

zaopatrzonej znaczkiem 10 gr. do

TOWARZYSTWA „RÓJ” WARSZAWA, KREDYTOWA 1.  
WYDAWNICZEGO P. K. O. 9880.

ki. Przykładów takich możnaby przytoczyć bardzo wiele. My sami wiemy najlepiej, z jakim trudem wyprostowywał swój grzbiet Żyd gólski i że pełnego poczucia godności własnej nie odzyskał wcześniej, dopóki nie obudziło się w nim poczucie żydowskiej godności narodowej, względnie zanim siła ruchu masowego nie zmieniła pod tym względem świadomości jednostek i ogółu. Może to brzmi na pozór paradoksalnie, ale w rzeczywistości jest głęboką prawdą, że nawet t. zw. asymilatorzy występują dziś z większą pewnością i godnością, mają bowiem świadomość tego, że grupa ich dawnej spólnoty wyzbyła się poczucia niższości i odzyskała własną godność.

Zależnie od miejsca i czasu, rozmaite zresztą bywa nasilenie tego zjawiska.

Wobec prawa wzajemnej zależności zachodzącej między jednostką a masą, świadomą wolę emancypacyjną każdej jednostki, przynależnej do pewnej grupy spólnoty mniejszościowej, cechować będzie niepokój, którego treść stanowi namiętne dążenie do zdobycia dla tej grupy możliwie najpełniejszych uprawnień w stosunku do większości panującej, albowiem tylko uznanie tych uprawnień przez większość daje jednostce do pewnego stopnia gwarancję, że i jej uprawnienia jednostkowe będą uszanowane. W sumie tych dążeń jednostkowych wyrażać się będzie dynamika całej grupy.

Zamieszczona wyżej, jako cecha szczególna, cecha niepokój, charakteryzuje również i dynamikę grupy. Dlatego też grupa większościowa będzie się zawsze czuła zaniepokojoną przez ten rodzaj dynamiki, sama psychicznie niedysponowana do zrozumienia przyczyn i podstaw tego niepokój, albowiem przez sam fakt bycia większością jest ona przekonana o niewzruszalności podstaw swego bytu. Mniejszość natomiast pozostaje szczególnie wyczuloną na granicach swoich uprawnień bytowych, gdzie krzyżuje się niezależność polityczna czy też gospodarcza ze zależnością, albowiem gra-

nice te mogą być każdej chwili zmienione przez większość.

W konfliktach między większością a mniejszością narodową, powstających na granicach uprawnień bytowych o istocie konfliktu i sile jego napięcia, stanowią psychiczne współczynniki niepokój i nieufność. Niepokój, cechujący dynamikę mniejszości, może zostać złagodzony tylko przez wyraźny objaw woli większości, uznający uprawnienia mniejszości. Nieufność większości w stosunku do grupy mniejszości narodowej będzie zaś malała w miarę opadania symptomatów niepokój okazywanego przez tę mniejszość. Istnieje zatem w tym wypadku ścisła i nierozrwalna współzależność.

Żydzi, jako odrębna grupa mniejszościowa, którą charakteryzuje bezterytorjalność w krajach diaspory, są szczególnie wrażliwi i wyczuleni na wszelki nacisk, szczególnie niespokojni o granice swoich uprawnień, które nie są zakreślone na stałe na żadnym terytorjum, a przeciwnie, są zupełnie płynne, o ile chodzi o oznaczenie interesów żydowskiego bytu. Doświadczenie dziełowe uczy i uczy też dzieł dzisiejszy, że grupa mniejszości bezterytorjalnej musi być przygotowana na zamachy, godzące w postawy jej bytu i to ze strony każdej innej grupy lub klasy społecznej, z którą się jej interesy krzyżują, a więc na zamachy wielokrotnione, choćby nawet podstawy bytu wydawały się najbardziej utrwalone i przez wszystkich uznane.

Niepokój żydowski ma zatem swe źródło w doświadczeniu dziejowym.

Dr. Ludwik Oberlander.

**Własny organ**  
należy nie tylko czytać,  
**ale i abonować**

# PRZEGLĄD FILMOWY

## Nuda — mimo wielkich możliwości — „tygodników“ ekranu

(n). Nieraz pisało się już o filmowych tygodniakach. Jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości: że tygodniki są bardzo popularne i lubiane i że są nagół — kiepskie. Lubiane są bo łączą w sobie zaspokajanie ciekawości filmowej wogóle i zamałowanie do aktualnego, autentycznego materiału fotograficznego. Tygodniki te bywają jednak nagół kiepskie, bo skutki jakiejś inercji i jakiegoś konserwatyizmu, bo skutkiem przeszkód politycznych i szablonowego układu nie dają właściwie istotnego obrazu świata i wydarzeń. Zdarzenia ilustrują — powierzchownie, konwenansowo. Powtarzają się przeważnie wciąż te same ilustracje poświęćania statków i łodzi podwodnych, parady i rewje wojsk, przemówienia i przyjęcia oficjalne, uroczyste uściski dłoni i t. p.

Nasuwa się samo przez się, że pewną trudność sprawia tu krótkość, migawkowość tych krótkometrażowych ilustracji tygodniowych. Jednakże właśnie i ta okoliczność przemawia częściowo za znacznymi niewyzyskaniami dotąd możliwościami „tygodników“ filmowych. Właśnie bowiem ta migawkowość, ten pośpiech rytmu dnia i tygodnia bieżącego mogłyby — przy odpowiedniej pracy i woli — porwać widza zawrotnością i aktualnością. Niestety częściowo z pewnością tendencją, a częściowo i tu (bez powodzenia) stosowana „droga najmniejszego oporu“ sprawia, że widz nie ogląda właściwego przekroju tygodnia, właściwego profilu wydarzeń świata. Profil tych wyda-

rzeń jest przecie naprawdę o wiele, wiele bogatszy niż pokazują to tygodniki ekranu. Być może, właśnie nastawienia na sfotografowanie najprzyjemniejszych, najczęstszych i najbardziej szablonowych i konwencjonalnych wypadków tygodnia uniemożliwia ilustrację danego odcinka cza-

JEJ NAJLEPSZA KREACJA



GRETA GARBO w fenomenalnym filmie „LUDZIE W HOTELU“

su. Należałoby oczywiście uwzględnić to całe kalejdoskopowe bogactwo wydarzeń we wszystkich częściach świata, we wszystkich zakresach życia. Byłby to świetny reportaż bieżącej taśmy czasu i przestrzeni, bieżących wypadków i aktorów świata. Dzień i tydzień w aktualjach tych byłby oczywiście tylko punktem wyjścia i odskocznią ilustracji, nie zaś granicą ciasną i uszczuploną.

Tak pojęta „teoria“ tygodników filmowych — przy odpowiednio doskonałej stronie techniczno-fotograficznej — przyszłoby świetnie w pomoc wielkim ogólnoludzkim ruchom ideowym,

wielkim zagadnieniom wychowawczym i akcją uświadamiającą współczesnego człowieka, stającego — dziś częściej niż kiedykolwiek — na rozstajnych drogach. Nie trzeba tu chyba osobno dodawać, ani podkreślać, że naprzykład nazbyt częste pokazywanie wciąż nowych manewrów i zbrojeń morskich, lądowych i powietrznych — nie służy z pewnością myśli pokojowego współżycia narodów. Naszczęście lepsza część krytyki filmowej — w kraju i zagranicą — zdaje sobie sprawę ze zła istniejącego i coraz częściej i śmielej atakuje taką formę naddatków i „aktualjów“ filmowych.

To wszystko, co powiedziano tu o obcych tygodniakach ekranu powiedzieć można również i o naszych „naddatkach“ filmowych. Przedewszystkiem większość naszych tygodników sprowadzana jest albo w całości, albo — jak się to ostatnio przyjęło — w większej części oparta jest na zdjęciach zagranicznych, wymienianych częściowo na „aktualja“ polskie zmonopolizowane przez agencję PATA. Otóż jak się zdaje i jak to ostatnio podkreśla krytyka polska, bardzo chętnie z pośród tygodników zagranicznych bierzemy stosunkowo najłabsze, najnudniejsze i stereotypowo powtarzające się zdjęcia. Zawodzi też praktykowana ostatnio dźwiękowo-mówiona „ilustracja“ tych tygodników.

Oto m. in. co w sprawie tygodników PATA pisze ostatnio jeden z dzienników warszawskich, wytknąwszy nasamprzód sztuczne łączenie zdjęć ateljerowych i plenerowych:

„Dalej szwankuje technika zdjęć mówionych. Niektórych zdań nie można było zrozumieć. Rezultat: nieudana, chociaż ważna próba zrealizowania dźwiękowych dodatków. Warto się przy okazji zastanowić nad inną sprawą.

PAT, mając właściwie monopol na dodatki, do dzisiejszego dnia nie zdobyła się na sprowadzenie wozu z aparaturą, który jest niezbędny dla dokonywania precyzyjnych zdjęć dźwiękowych na plenerze. Dlaczego? Bo brak na to gotówki. Fachowcy obliczają, że kręcenie zdjęć oddzielnie na ulicy, a później dorabianie scen mówionych w atelier jest bardzo kosztowne, a przytem nigdy nie da pożądanego efektu. Dlaczego chwytamy się półśrodków w imię oszczędności, co ostatecznie przynosi tylko straty materialne?“

## Na polskim ekranie

FILM Z UDZIAŁEM ARTYSTÓW „HABIMY“.

Końcowa faza realizacji obrazu „Sabra“.

Pisałszy już parokrotnie o nakręcaniu wielkiego filmu palestyńskiego „Sabra“, z udziałem artystów znakomitego zespołu „Habima“. Jak obecnie donoszą z Jerozolimy, dobiegają już końca prace montażowe tego obrazu. Nad realizacją wielkiego filmu palestyńskiego protektora objęła Polsko Palestyńska Izba Handlowa. Filmu z udziałem artystów „Habimy“ oczekujemy z dużym zainteresowaniem.

KAPITAŁ ANGIELSKI W POLSKICH WYTWÓRNIACH?

Jeden z dzienników warszawskich dowiadyuje się, że kierownik warszawskiego oddziału „National Film Corporation“ (Krajowa Wytwórnia Filmowa), p. M. Wax zdołał w czasie pobytu zagranicą zainteresować finansistów angielskich produkcją polską. Finansistów angielskich podobno ulokować zamierzają w

większy kapitał w polskich wytwórniach filmowych.

„BIAŁY ŚLAD“ A. KRZEPTOWSKIEGO.

Ekran polski obiega obecnie nowy polski film górski „Biały ślad“ reżyserji Ad. Krzeptowskiego. Zdjęcia tego filmu dokonane zostały w Tatrach pod czas ubiegłej zimy.

W „Białym śladzie“, nakręconym według scenariusza malarza i literata Rafała Malczewskiego (syna ś. p. Janka Malczewskiego) podziwiamy Tatry, ich wspaniałość i grozę. Oglądamy groźną lawinę, pełen emocji bieg zjazdowy przy współudziale wszystkich naszych sław narciarskich z Bronkiem Czechem, Marusarzami i Motykami na czele. — W rolach głównych: nadto: kłórczowy malarz Polski w narciarstwie Andrzej Krzeptowski dalej znakomicie jeżdżąc na nartach Janina Sawczak-Ischerowa, wreszcie cudowny — plesowczak.

## Z produkcji zagranicznej

Pola Negri i Asta Nielsen

„Debiuty“ dźwiękowe dawnych gwiazd „niemych“.

W dobie formalnego przynajmniej zwycięstwa dźwiękowców także dawne gwiazdy filmu niemego myśląc zaczynają o... „debiutach“ w filmach mówionych. I tak przedewszystkiem Pola Negri kreowała ostatnio w amerykańskim filmie „Marja Draga“ rolę tytułową. Pola Negri śpiewa i mówi w tym filmie, ale oczywiście — gra w nim. Obraz odznacza się wszystkimi zaletami i wadami filmów amerykańskich. Zakończon

wiązkowo: happy end. Wystawa bogata, akcja porzysłana jako sensacyjna i trzy-nająca w Wapięciu aluzjami do losów Aleksandra i Marji Draga. I Pola Negri śpiewa tu przebojową piosenkę, choć sukces jej trudno w tej chwili porównać z powodzeniem piosenek Marleny Dietrich. Poza tem raz jeszcze niestety widz oglądać musi konfrontację wielkiego talentu Poli Negri z schematycznym szablonem produkcji amerykańskiej.

Po pięciu latach pracy — zwłaszcza dla filmu



JOAN CRAWFORD w jednej ze scen głośnego arcydzieła „LUDZIE W HOTELU“, w którym rolę główną odtwarza GRETA GARBO.

niemieckiego — przypomniała się również Asta Nielsen. Ostatnie jej filmy były jeszcze nieme. („Tragedja ulicznicy“). Potem znakomita artystka — milczała, nie chcąc czy nie mogąc grać w operetkach ani w rewjach filmowych. I oto znowu stanęła przed kamerą i poraz pierwszy przed mikrofonem. Nagrywa rolę kobiety w wieku balzakowskim, przeżywającej drugą wiosnę, nową miłość. Kanwę filmu stanowi powieść Schirokeura. Oto rosyjska emigrantka, wdowa, osiedla się w Berlinie, walczy o byt, utrwala nowe podstawy życia. Zakochała się, ale „on“ jest żonaty; żona jednak jest chora, jest w domu obłąkanych. Kobieta walcząca o prawo do szczęścia, udaje się do domu obłąkanych, by się upewnić, że żona ukochanego jest nieuleczalnie chora. Przypadkiem styka się jednak z chorą, załamuje się. Cierpi okrutnie. Dobywa kilka słów z głębi, kilka cichych słów brzmiałych jednak wymowniej niż potok wymowy. Film uważać należy jedyne za punkt wyjścia nowego okresu filmowej kariery Asty Nielsen, okresu „dźwiękowego“.

#### PAMIĘTNIKI HENRY PORTEN.

Henry Porten o sobie! Weteranka sztuki filmowej ogłosiła „pamiętniki“. Narazie obejmują one 20 lat kariery filmowej znakomitej artystki. Książka ujmuje nie tylko bezpośredniością i schłudnością dykcji, ale ciepłą jakąś serdecznością i intymnością opowiadania.

### W Niemczech

#### „CZY ZARAZ MYŚLEĆ TRZEBA O ROZWO- DZIE?...“

W filmie pod takim nagłówkiem główną rolę męską nagrywa Iwan Petrowicz. Partnerką jego jest aktorka Else Elster.

#### NOWY FILM JANA KIEPURY.

Pod kierunkiem Joe Maya nakręca wytwórnia „Cine“ nowy film ze słynnym tenorem Janem Kiepurą. W wersji niemieckiej w filmie tym grają nadto: Jenny Jugo, R. A. Robert, Paul Kemp, Ida Wüst, Hilde Hildebrandt i P. Hörbiger.

#### „GOLEM“ MEYRINKA NA TAŚMIE.

Wytwórnia „Universal“ nabyła prawo nakręcenia najlepszej powieści niedawno zmarłego Gustawa Meyrinka pt. „Golem“. Nie ustalono dotąd czy kreacja tytułowa w nowym dzwiękowcu Meyrinkowskim powierzona będzie ponownie Pawłowi Wegenerowi, który — jak pamiętamy — rolę Golema w powieści Meyrinka grał już dwukrotnie w filmach niemych (starszej produkcji).

#### NOWY FILM F. KORTNERA.

Znany aktor Fritz Kortner ukończył zdjęcia do filmu wytwórni „Projectograph“ pt. „Zweimal Liebe“. Jest to komedia z muzyką Raifa Erwina. Autorami scenografii są: Fritz Kortner i Hans Wilhelm. W rolach głównych grają m. in.: Willy Forst, Dolly Haas, Oskar Sima, Ida Wüst i Paweł Hörbiger.

#### „MANOLESCU“, JAKO DZWIĘKOWIEC.

Dr. Gregor Rabinowicz, który zrealizował w

## Prezydent przy obiedzie...



Przyszły prezydent U. S. A., Roosevelt, zaprosił o statnio na konferencję znanego finansiste, Owen Young'a. Ponieważ konferencja trwała kilka godzin, prezydent nie chcąc przerywać pracy, spożył razem ze swym gościem podczas tego obiad.

swoim czasie dla berlińskiej wytwórni „Ufa“ film „Manolescu, król hochsztaplerów“ (z Brygidą Helm i Iwanem Mużuchinem w rolach głównych) nakręcać będzie obecnie tensesm temat jako dźwiękowiec w ramach produkcji wytwórni „Cine-Alliance“. Nowy dźwiękowiec nosić będzie tytuł: „Pamiętniki pana Manolescu“.

#### PRODUKCJA „UFY“.

Gustaw Ucicky reżyseruje nowy film wytwórni Ufa pt. „Morgenrot“. W dźwiękowcu tym grają m. in. Rudolf Forster, Adela Sandrock, F. Genszow, F. Niklisch, G. Bienert, Elsa Knott, Kamilla Spira, E. Winterstein, P. Westermeyer.

#### FILMY HARRY PEELA.

Harry Peel ukończył nagrywanie nowego filmu pt. „Określ bez przystani“ („Określ-widmo“). Autorem scenariusza jest Werner Scheff. Obok Harry Peela, który jest również inscenizatorem obrazu, grają nadto m. in.: H. Lorenz, Trude Berliner, Ingrid Lindström, E. Rex, F. Kayssler, Ph. Manning.

Pozatem Harry Peel nakręca obecnie zdjęcia do nowego obrazu pt. „Skok w przepaść“ („Ślad na śniegu“).

### We Francji

Przed premierą nowego filmu Rene Clair'a.

Jak już pisaliśmy, znakomity reżyser francuski,

Rene Clair, kończy ostatecznie nowy świeży obraz zatytułowany „14 lipca“. Premierę nowego filmu ustalono w Paryżu na dzień 25 grudnia b. r. Równocześnie film wyświetlony ma być w Brukseli. W Paryżu premiera nowego obrazu Clair'a odbędzie się w sali największego francuskiego kinoteatru „Lea Miracles“. W innych krajach premiera nowego filmu Rene Clair'a przewidziana jest na styczeń 1933.

### W Ameryce

#### „R. U. R.“ CAPKA W REŻ. MAMOULIANA.

Reżyser Rouben Mamoulian opuścił Francję i udał się do Ameryki. W Hollywood przystąpi do nakręcania filmu „R. U. R.“, według sztuki Karola Capka.

#### CHAPLIN W KŁOPOTACH?

Władze skarbowe stanu Kalifornia nałożyły podobno sekwestr na majątek Charlie Chaplina, żądając zapłacenia podatku dochodowego w wysokości miliona dolarów.

#### RASPUTIN FILMOWY W MODZIE!

W Ameryce został ukończony film „Rasputin“ — z rozbłąką aktorską Barrymore'ów w rolach czołowych, a w Niemczech rkończono film na ten sam temat z Conradem Veidtem w roli tytułowej.

Rasputin filmowy — w modzie!

NOEMI ESKUL.

## Do przyjaciółki...

### List nowoczesnej kobiety

#### „Kochana panno Lix!

Mówiąc prawdę — gniewam się trochę na Panią. Proszę jednak nie przypuszczać przypadkiem, jakobym pragnęła czynić Pani zdawna znane zarzuty, jakimi zmartwione żony od czasu powstania świata zwykle zarzucają rywalki. Nie odezwę się do Pani słowami: „Zmij“ ani „Nikczemna kobieto“, chociaż — przyznaję to — piśmemna nasza rozmowa zyskałaby w ten sposób trochę romantycznego czaru. Nie będzie tu również miało miejsca z odpowiednim błyskiem łez wypowiedziane zdanie: „Niszczycielko domowego spokoju!“ Zdanie należące do nieodpartyh rekwizytów pomocniczych takich scen rodzinnych. Żałuję jednak szczerze, że mimoto nie będę Pani mogła oszczędzić kilku zarzutów: Rzecz swoją prowadzi pani mianowicie fałszywie.

Wie Pani chyba przecież, kochana panno Lix, że nowoczesne kobiety — tak, nowoczesne kobiety — siak, a stanowisko nasze jest w każdym razie stanowiskiem słabszych. Mężczyźni umieją zdawna w sposób świetny ciągnąć korzyść dla siebie zarówno z naszych braków, jak i zalet naszych. a nasze „zdobycze“ jeśli przyglądnąć im się z bliska okazują się wszak zawsze darami Da-

naów. A proszę mi wierzyć, panno Lix, że właśnie dzisiaj, kiedy mężczyźni z ironiczną powagą ludzi sprytniejszych dopingować umieją ambicję naszą do coraz większych wyczynów, a sami śmieją się w kuliak, kiedy z dziecinną gorliwością pozwalamy sobie nakładać wciąż nowe ciężary i przyjmujemy je w poczuciu dumy, że ktoś przypisuje nam możliwość wywiązania się z tak trudnych rzeczy! — właśnie dzięki sędziwej mądrości wojennej mężczyznom: „divide et impera!“ przeciwstawić powinniśmy zasadę: „Maszerujemy — osobno, ale walkę staczajmy razem!“

Bo proszę powiedzieć samej, kochana panno Lix — jeśli nie będziemy sobie pomagały wzajemnie w niwelowaniu „strusich“ manier mężczyzn naszych, skąd weźmiemy siłę nerwów, by uczynić zadość postulatowi tychże mężczyzn: postulatowi mianowicie, żebyśmy były: piękne, mądre, stale młode, stale świeże, -energiczne, praktyczne, poważne, wesołe, dowcipne, eleganckie (jednak bez jakichkolwiek kosztów!), rzeczowe, pełne fantazji. godne zaufania, bardzo zakochane i bardzo rozsądne?

Właściwy zarzut sformułować pragnę krótko: Znadto pani rozpieszcza i za dobrze przyzwyczaja Aleksandra! Zachowuje się pani zbyt kornie, za skromnie, zadowolona się pani za szybko: za oszczędnie, za nieegoistycznie, za wyrozumiale. Krótko mówiąc, psuje pani Aleksandra zamiast wychowywać go! Proszę tylko pomyśleć, jeśli się ktoś już nazywa Aleksander i wygląda tak jak

ten Aleksander — musiałby być człowiekiem świętym albo mędrcom, jeśliby grać nie chciał paszy. Proszę spojrzeć: czego odzwyczajam go z trudem, pani przyzwyczajają go do tego znowu; megalomanja, którą tłumilam zwykle świetnie wzmagają się znowu pod dotknięciem miękkiej ręki pani!

Nie może być tak w żadnym razie, kochana moja panno Lix. Jeśli on nie musi poświęcać Pani, uwagi, uwagi nie poświęca także i mnie już; zapomina o tem zupełnie. Jeśli może odnosić się do pani w sposób nonszalancki, ja to odczuwam pottem. I naczóż przydadzą się wszystkie moje subtelnie zainscenizowane tricky wychowawcze, skoro każdy z jego narowów spotyka u pani jaknajwiększe zrozumienie?!

Proszę mi powiedzieć, czy on odnosi się do Pani wogóle w sposób miły? Dlaczego pozwala pani na ten niedbały ton, kiedy on z panią rozmawia telefonicznie? Dlaczego wybacza mu pani, że nie szanuje on czasu pani, że nie dotrzymuje umówionych terminów spotkań, że z wygody obdarowuje panią byle czym?

Kochana panno Lix, proszę się do Aleksandra odnosić w sposób bardziej wymagający, proszę mu nie wybaczać tego, czego ja mu nie wybaczam. A będzie pani ważnym przyjacielem dla mnie zaś miłym małżonkiem — a dla naszych następczyni będzie naprawdę zupełnie zarmanckim mężczyzną!

Pańska X. Y.  
(Tlum. op.).





# Citroen konstruuje nowy typ samochodu



Na zdjęciu właściciel znaney paryskiej fabryki samochodów Citroen, obok wozu najnowszego typu. Samochód ten posiada na przednich kołach płozy, w tyle zaś łańcuch gąsienicowy. W ten sposób może posuwać się szybko nawet wśród dużych zasp śnieżnych.



SOBOTA, 7 STYCZNIA

Kraków (312.8) 11'40 Przegląd prasy, wiadomości meteorologiczne. 11'58 Sygnał, hejnał. 12'10—13'40 Gramofon. W przerwie o 13'20 Wiadomości

meteorologiczne. 15'10 Komunikaty gospodarcze i eksportowe. 15'25 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. — I. Targ 15'45 Dla dzieci: 1) „Król Krak, królowa Wanda i smok wawelski“ Barańskiego — reż. J. Romowicz i 2) „Ewunia bawi się“. 16 Gramofon. 16'40 Odczyt St. Blizińskiego (Warszawa): „Nasz przyjaciel pies“. 17 Nabożeństwo kościelne (z Wilna). 18'05 Muzyka lekka. W przerwie: wiadomości. 19 Rozmaitości. 19'15 „Polityka zagraniczna ubiegłego tygodnia“ — dr. J. Reguła.

19'30 Feljton „Na widnokręgu“. 19'45 Dziennik prasowy. 20 Muzyka lekka: dyr. Nawrot, K. Grey (scpr) Boeck, Kalman, Waldteufel, Delibes, Lehár i in.. W przerwie o 20'15 Wiadomości sportowe i prasowe. 22'05 Koncert Chopinowski — wykona J. Wagner. 22'40 Feljton J. Warneckiej pt. „Bez tematu“. 22'55 Wiadomości meteorologiczne i policyjne. 23 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 11'40—19'15 p. Kraków. 19'20 Wiadomości rolnicze 19'30—24 p. Kraków.

Katowice (408.7) 11'40—16'15 p. Kraków. 16'15 Skrzynka pocztowa dzieci. 16'40—19'10 p. Kraków. 19'10 Prof. dr. Wilkosz: „U kresu sprawności maszyny“. 19'30—24 p. Kraków.

Lwów (380.7) 9'45 Nabożeństwo z cerkwi włojskiej (grecko-katolickiej). 11'40—12'45 p. Kraków. 12'45 Szkolne słuchowisko muzyczne wokalne „Z Trzykrólową gwiazdą“. 15'10—16 p. Kraków. 16'40—18'50 p. Kraków. 18'50 „Nafta i narciarze w powieści polskiej“ — dr. Zygański. 19'15 Rozmaitości. 19'30—20 p. Kraków. 20 Korcent: pp. Rudnicka (sopr.), prof. Rudnicki (fortep.), L. Prokopowicz (bas). 20'45 Wiadomości prasowe i dalszy ciąg koncertu z Warszawy (p. Kraków o godz. 20 i 22'05). 23 Koncert mandolinistów Drukarzy lwowskich (pieśni tańce jugosłowiańskie).

Sztuttgart (360.6) 10'10 Muzyka kameralna. 18'30 Muzyka skandynawska. 14'40 Cytra. 15'05 i 16 Płyty 17 Koncert. 20 Wesoly wieczór. 22'50—24 Muzyka taneczna.

Rzym (441.2) 13 i 17'30 Muzyka. 21 Teatr.

Praga (488.6) 20 Operetka Hervego „Mamselle Nitouche“. 22'15—24 Wesoly wieczór syndykatu dziennikarzy czeskich.

Wiedeń (517.2) 11'30, 15'15 Muzyka. 16'45 Mandoliny. 17'50 Muzyka taneczna. 20 Wieczór walców i śpiew.

1682

**NIE PREZERWATYWY! —**  
lecz wyraźnie **PREZERWATYWY „OLLA“**  
winien Pan sądzić, lecz rzekomo równe dobre  
nieśladownictwa i skrajnie energicznej odzrodz.

PRAWDZIWE  
tylko z nazwą  
„OLLA“  
i z marką „Glabus“

oznaka światłowej  
sławy  
na każdej  
kopercie.

**MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY**  
**„WIEDZA“**  
KRAKÓW, STUDENCKA 14

przygotowujące na wstnych lekcjach zbiorowych, oraz w drodze korespondencji, za pomocą wyczerpująco i przystępnie opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów 1678kr

przyjmują wpisy na II. półrocze r. szk. 1932/3 na:

- 1) kurs maturalny gimnazjum wszystkich typów,
- 2) kurs średni (5—6) kl. gimn.
- 3) kurs niższy w zakresie 4-ch kl. gimn.
- 4) kurs 7-letni kl. Szkoły Powszechnej.

Wojakowi do Sierżanta włącznie i inwalidzi otrzymują zniżkę w opłatach. Prospekty darmo.

**LOKALE**

**PRZECHOWANIE** mebli i towarów w suchych składach oraz **PRZEPROWADZKI** najtańszej skuteczniejsza „HERMES“. Biuro specyjalne, Kraków, Stolarska 13. 3356k

**RÓŻNE**

**ZAKŁAD SIÓSTR PIELĘGNIAREK** — tylko Kraków-Podgórze, Józefińska 29, telefon 120-44, istnieje od 1910 roku, — przełożona Anna, Jakób, poleca do pielęgnowania chorych i położnic w mieście i na prowincję, gruntownie wyszkolone Siostry Pielęgniarki. Honorarium zniżone. 1139kr

**PYJAMY**  
damskie i męskie, bonjunki i szlafroki męskie.  
**WIATROWKI**  
wszelkie ubrania sportowe po niskich cenach sprzedaje: **Wytwórnia**, Kraków, ul. Koletek 1 (róg Stradomia). 131

**POSZUKUJE** spółniczka (spółniczkę) z gotówką, celem założenia sklepu galanteryjnego. Fachowość niekonieczna. Zgłoszenia pod „Pożyczochy“ do Adm. „N. Dziennika“ 839g

**SZYLDY** emaljowane wykonywane w dwóch dniach tania, solidnie, „Emaljarnia“, Fabryka szyldów Kraków, Dietłowska 8a. Obok Starowiślna. Telefon 147-39. 540kr

**PIEKARNIA** z urządzeniem oraz sklepem, magazynem i mieszkaniami w dzielnicy VIII. **do wynajęcia**  
Wiadomość u p. Sal. Goldsteina, Dietla 48/II.

**DYREKCJA GIMNAZJUM**  
humanist. koeduk.  
**im. H. KOŁŁATAJA**  
w Krakowie, ul. Grodzka 60, ofic. I. p. zawiadamia, że w klasach IV. i V. są wolne miejsca. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja codziennie od 4—6 pop.

**NAUKA I WYCHOWANIE**

**NATALJA IMERGLUCKOWA**, rutynowana nauczycielka gry fortepianowej, przyjmie jeszcze kilka uczennic. Zgłoszenia: ul. Sebastjana 8 m. 2, telefon 107-14. 1710kr

**WOJNE POSADY**

**TYLKO** bardzo zdolny uczciwy zastępca, zaprowadzony w kołach rzeźniczo-masarskich poszukiwany jest przez najpoważniejszą w kraju firmę celem objęcia przedstawicielstwa wszelkich maszyn oraz przyborów rzeźniczo-masarskich na województwo krakowskie i śląskie. Reflektujący na pewną egzystencję zechcą złożyć ofertę wraz z życiorysem pod „Bardzo zdolny“ do Bju ra ogłoszeń Buchsbaum Lwów, Hetmańska 22. 1960kr

**EKSPEDJENTKĘ (TA)** z działu galanteryjnego — przyjmie. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Zdolna“. 848g

**SPRZEDAŻ**

**DIWANY** ręczne. Kilimy — naprawa, czyszczenie, strzyżenie — „Dywan“, Kraków-Podgórze, Kingi 9. Telefon Nr. 116-09 1152kr

**KILIMY** artystyczne. Dywany orientalne. Naprawa tychże: Grünerowa Kraków, Parłowska 6 — przecznica Zwierzynieckiej. 1295kr

Bez ładnego piśma nie uzyskasz posady

**Zakład naukowy Feinberga Starowiślna 28**

nauczy Cię pisać ładnie, szybko i małym kosztem. — Zgłoszenia codziennie. 1532

**RZADKA OKAZJA**  
**dla Czytelników „Nowego Dziennika“**

Mamy jeszcze pozostałe w niewielkiej ilości komplety monumentalnego dzieła p. t. **„Historia Żydów“ Prof. H. Graetza** w przekładzie polskim

„Historja Żydów“ Graetza jest wprost niezbędna w każdym inteligentnym domu żydowskim: stanowi ona podwalinę wychowania młodzieży i jest ciekawą i pouczającą lekturą dla wszystkich.

Szerokie rzesze Czytelników winny skorzystać z rzadko nadarżającej się okazji nabycia pięknie wydanego olbrzymiego dzieła za tak wyjątkowo niską cenę:

**5 wielkich tomów w luksusowej płóciennej oprawie ze złoceniem Zł 22.50**  
**8 wielkich tomów w oprawie jak wyżej Zł 27.—**

Za przesyłkę pocztową dolicza się 1 Zł 50 gr. Należność prosimy wpłacić z góry na nasze konto w PKO 400.830



